

DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 7

(254)

kwiecień

2005

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie



HABEMUS PAPAM - MAMY PAPIEŻA!

Wieczorem 19 kwietnia 2005 roku Kolegium Kardynalskie zebrane na konklawe w Kaplicy Sykstyńskiej wybrało nowego Papieża. 265 następcą św. Piotra został 78-letni kardynał Joseph Ratzinger. Przyjął imię Benedykt XVI.

„Niech Bóg chroni wolną **POLSKĘ** i wolną **UKRAINĘ**”

„Ukraina może liczyć na polskie wsparcie, przyjaźń i solidarność, tak jak podczas pomarańczowej rewolucji, bez jakichkolwiek wstępnych warunków” – zapewnił Prezydent Aleksander Kwaśniewski Prezydenta Wiktora Juszczaka podczas spotkania obu polityków z młodzieżą na Uniwersytecie Warszawskim. Odbędzie się ono w ramach oficjalnej dwudniowej wizyty Prezydenta Ukrainy w Polsce. Wiktor Juszczak po dziękował wszystkim, którzy „całą duszą” byli wtedy z Ukraińcami.



Jednym z ważnych celów tej wizyty była uroczysta inauguracja Roku Ukrainy w Polsce.

W miejscowości Młyny W. Juszczak uczestniczył w uroczystościach żałobnych oraz w otwarciu i poświęceniu nowo zbudowanej kaplicy-panteonu nad mogiłą Mychajła Werbyckiego – kompozytora muzyki do hymnu narodowego Ukrainy. W Przemyslu Prezydent Ukrainy, apelując do Ukraińców zamieszkałych w Polsce, powiedział m.in.: „Nie chciałbym, aby przeszłość spalała nasze stosunki. Wiem, że wielu ma jeszcze w sercu ból, ale apeluję – szczególnie do mego pokolenia – aby porozumieć się, podać sobie ręce, tworzyć nowe życie. A mamy przecież duże możliwości”.

Wypowiadając się w sprawie dotyczącej Cmentarza Orłat Lwowski

W. Juszczak zapewnił: „Ja i moi koledzy bierzemy polityczną odpowiedzialność za uregulowanie kwestii związanej z polskim cmentarzem we Lwowie”. „Ukraiński parlament wielokrotnie zwracał się do wspólnoty miasta Lwowa, do władz lwowskich w tej sprawie. Ten projekt powinien symbolizować nasze nowe relacje” – ocenił.

Podkreślił jednocześnie, że przeszłość nie powinna nam dyktować, jak mamy żyć dzisiaj. „To jest ten moment, kiedy strona ukraińska, wspólnota lwowska, powinna zamianować swoją wysoką duchowość, moralność, historyczną wizję, pamiętać o przykazaniach Papieża Jana Pawła II. Jestem przekonany, że na to pytanie strona ukraińska da godną odpowiedź” – konstatawał.

Odnosząc się do polityki zagranicznej W. Juszczak zapewnił, że Ukraina chce kształtować swoje stosunki z Rosją w sposób uczciwy i otwarty. Podkreślił też, że integracja europejska jest strategicznym celem dla wolnej Ukrainy.

„Byłoby błędem, gdyby naród ukraiński nie zdążył na pociąg prowadzący do UE” – zaznaczył Juszczak. Podkreślił też, że Ukraina „nie będzie stać pod drzwiami Europy i cichutko skrobać, żeby ją wpuścili”. „Jesteśmy w centrum Europy” – dodał. Oceniając stosunki z Polską Wiktor Juszczak powiedział: „W ostatnich latach wyciągnęliśmy do siebie ręce i zdobyliśmy się na historyczne pojednanie. To symbol udanej polityki międzynarodowej”. „Niech Bóg chroni wolną Polskę i wolną Ukrainę” – zakończył.

Prezydenci zapowiedzieli, że w czerwcu br. w Gdańsku odbędzie się polsko-ukraińskie forum gospodarcze.

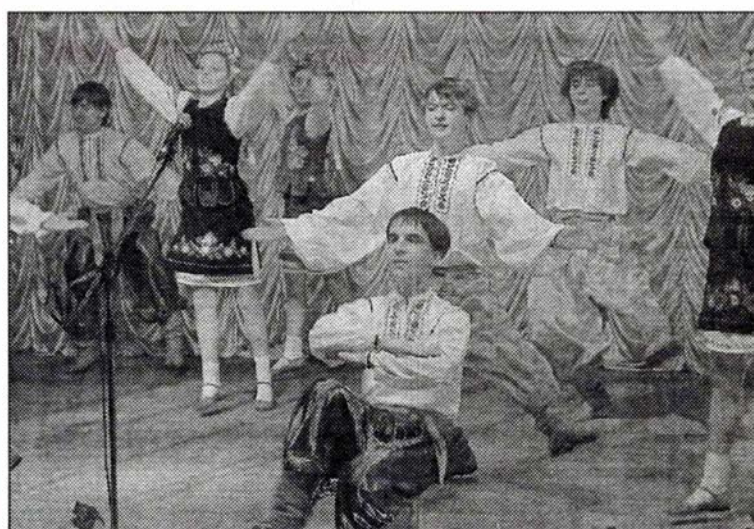
Oprac. A. KOSOWSKI

Dziecięce ukłony Polsce

Ostatnim kijowskim akordem Roku Polski na Ukrainie stał się Koncert Galowy, który podsumował zorganizowany z tej okazji przez Kijowską Akade-



Na scenie Zespół Pieśni Polskiej im. Stanisława Moniuszki pod kierownictwem Wiktorii Jurkowskiej



Dziarski hopak w wykonaniu Reprezentacyjnego Zespołu Tańca Ludowego „Любисток” Ośrodka Twórczości Dziecięcej Dzielnicy Obolonskiej pod kierownictwem Zasłużonej Artystki Ukrainy Tatiany Jegorowej

mię Sztuki i trwający od stycznia br. Festiwal Sztuki. Celem tego Festiwalu była popularyzacja sztuki polskiej na Ukrainie w środowisku dzieci i młodzieży. Zmagania prowadzono w 5 kategoriach: mistrzostwo literackie, choreograficzne, chóralne, wokalne i instrumentalne. 13 uczestników miejskiego etapu, entuzjastycznie witanych przez publiczność, otrzymało dyplomy i upominki od Zarządu Głównego Oświaty i Nauki Ukrainy.

A. KOSOWSKI
(Zdjęcia autora)

Pamięć

Krwawa historia **RASKI**

W niedzielę 11 kwietnia 1943 roku w wiosce Raska (borodiański rejon, obwód kijowski) hitlerowscy faszyci bestialsko zamordowali 620 mieszkańców, w tym i 123 dzieci. Ta straszna zbrodnia ma swoje dokumentalne potwierdzenie – raport niemieckich oprawców.

Istnieją na mapie Ukrainy wioski, które potocznie nazywane są „polskimi”, ponieważ mieszkają w nich Polacy. Właśnie taką wioską była Raska. Jej mieszkańcy mówili wyłącznie po polsku, wieczorami śpiewali polskie pieśni. Wszyscy byli katolikami. W 1943

roku ktoś zabił niemieckiego oficera, który przebywał w okolicach Raski. Ten fakt doprowadził okupantów do wściekłości. Za udzielanie pomocy partyzantom Niemcy rozstrzelali wszystkich mieszkańców wsi, a następnie spalili Raskę.

Jak co roku (tym razem już po raz 20.) w tym tragicznym dniu w Rasce odbywa się wiec poświęcony pamięci niewinnych ofiar faszyzmu. Przychodzą na niego ludzie, którzy pragną złożyć hołd bestialsko zamordowanym mieszkańcom Raski. Okoliczni ludzie mówią, że wcześniej do wioski w tym dniu przyjeżdżało 2-3 tys. osób. W tym roku w uroczystościach żałobnych uczestniczyło zaledwie około 300 osób. Mieszkańcom brak jest pieniędzy, by dojechać do Raski, a dyrektorów tamtejszych szkół nie stać na wynajęcie autokaru i przywiezienie tutaj uczniów.



W mityngu uczestniczyła również orkiestra

Ciąg dalszy na str. 2

Rok z Unią

Warto!

Tak lapidarnie ocenił akcesję Polski do Unii Europejskiej nowy Minister Gospodarki i Pracy RP Jacek Piechota, który wystąpił 4 kwietnia br. na kolejnym posiedzeniu klubu ukraińsko-polskiego na temat: „Ukraina oraz poszerzona Europa: porządek dzienny”.

Jak powiedział Jacek Piechota, Polska do członkostwa w UE przygotowywała się kilkanaście lat. Kilkanaście lat trwał proces zarówno żmudnych negocjacji, ale, co może jeszcze ważniejsze, proces dostosowania polskiego prawa, polskiego systemu gospodarczego do wymogów stawianych przez Unię. Nie sprawdziły się prognozy eurosceptyków. „Straszone nasze społeczeństwo zalewem produktów z Unii, straszone konkurencją przedsiębiorców z krajów unijnych, straszone zapadłą gospodarką. Tymczasem polska gospodarka w roku 2004 (pierwszym roku członkostwa) rozwijała się w tempie 5,4% PKB. Odnotowaliśmy poważny wzrost eksportu i importu. Beneficjentami naszej integracji z Europą stali się ci, którzy mieli największe obawy – polscy rolnicy... Zniesienie barier w obrotach towarowych spowodowało, iż polska żywność dzisiaj można wręcz powiedzieć – zalewa Europę Zachodnią... Polscy przedsiębiorcy – również przez wiele lat przygotowujący się do integracji przy stopniowo obniżanych barierach celnych, przy stopniowo usprawniającym się obrocie towarowym – okazali się dobrze przygotowani do konkurencji. Zniesienie granic celnych spowodowało obniżenie kosztów związanych z prowadzeniem działalności eksportowej. Jednocześnie mogąc korzystać na równych zasadach z funduszy europejskich nasi przedsiębiorcy uzyskują porównywalne warunki z tymi, z którymi przychodzi im konkurować. Szczególnie dotyczy to małych i średnich firm.”

O ciekawej sytuacji opowiadał J. Piechota w zakresie przepływu osób w ramach państw UE. Nie wszystkie państwa starej „15” zdecydowały się na pełne otwarcie rynku pracy – tylko Wielka Brytania, Irlandia i Szwecja. Ale zalew taniej siły roboczej z Polski nie nastąpił. Po 1 maja 2004 roku pracę zagranicą w UE podjęło około 65 tysięcy Polaków. Natomiast przyjeźdy cudzoziemców do Polski zwiększyły się o 19%, a np. Niemców o 30%. Nie sprawdziły się też niektóre polskie obawy: nie stwierdzono szczególnego zainteresowania czy wzrostu zainteresowania nabywaniem nieruchomości w Polsce...

Te pozytywne doprowadziły do wzrostu wsparcia członkostwa w UE ze strony społeczeństwa. Jak podał



Jacek Piechota

Minister, to poparcie w środowiskach rolniczych w czasie referendum akcesyjnego wyniosło zaledwie 20%, zaś w końcu ub. roku wzrosło do 63%.

Minister opowiadał też o tym, jak członkostwo Polski w Unii wpłynęło na relacje z Ukrainą. Polska musiała wypowiedzieć dotychczasową umowę z Ukrainą o współpracy gospodarczej i handlowej. Ale 4 marca w tym zakresie zostało podpisane porozumienie.

Podczas obecnej wizyty do Kijowa (a była to pierwsza wizyta zagraniczna!) Piechoty po objęciu stanowiska Ministra Gospodarki i Pracy) w ramach tego porozumienia Minister ma do omówienia z rządem ukraińskim kwestie współpracy obu krajów w sektorach paliwowo-energetycznym (budowa naftociągu Odesa-Brody-Gdańsk), hutniczym, lotniczym, stoczniowym. Jacek Piechota zwrócił uwagę na to, iż stawki celne UE są niższe od wcześniej stosowanych, a zatem dostęp ukraińskich przedsiębiorstw na rynek polski jest teraz łatwiejszy. „Dzisiaj Polska chce być zdecydowanym ośrodkiem współpracy Ukrainy z Unią Europejską oraz przystąpienia Ukrainy do UE” – powiedział w końcu swego przemówienia.

Minister Piechota i członkowie polskiej delegacji odpowiadali na liczne pytania zebranych. Po takim laurkowym expose wobec Brukseli, którą można uznać za dobrą wróżkę dla tylu nowych „kopciuszków”, w tym i Polski, zapytałem Pana Ministra, jakim kosztem, czy naprawdę bez negatywu udało się postkomunistycznemu krajowi osiągnąć tak szybko ten sukces.

– Integracja jest też zniesieniem pewnych barier – odpowiedział. – W tym poddanie presji konkurencyjnej przemysłu stalowego, górnictwa, a za chwilę energetyki. To wymusza również redukcję miejsc pracy. Ale na dalszą przyszłość dla gospodarki to jest proces pozytywny. On oczywiście na początku boli, oczywiście powoduje, że restrukturyzacja zatrudnienia jest czymś, co wywołuje wśród wielu załóg sprzeciw. Ale w ujęciu długofalowym jest to mimo wszystko proces pozytywny, bo likwiduje utrzymywanie nieefektywnych miejsc pracy. Tak, że jest tu pewien koszt...

BORD (Zdjęcie autora)

Pamięć

Krwawa historia RASKI

Ciąg dalszy ze str. 1

W tym roku po raz pierwszy na mityng zostali zaproszeni przedstawiciele Polski na Ukrainie. Konsulat Generalny RP w Kijowie reprezentował Konsul Stanisław Górczyński. „Dziękuję bardzo za zaproszenie na ten żałobny mityng, poświęcony rocznicy krwawych wydarzeń w Rasce. Schylam głowę przed ofiarami tego okrutnego morderstwa oraz życzę wszystkim obecnym, aby na całym świecie zawsze panował pokój” – powiedział Konsul Górczyński, zwracając się do uczestników wiecu.

Niezwykle ciekawą i wzruszają-



Pomnik zamordowanych dzieci

cą była wypowiedź świadka raskiej zbrodni – Stanisławy Jaworskiej. W owym tragicznym momencie miała ona zaledwie 8 lat. Hitlerowcy najpierw pozbawiali życia swoje ofia-



Konsul RP Stanisław Górczyński składa wieniec na mogile zamordowanych Polaków

ry, a potem wrzucali je do wielkiego dołu. Mała Stanisława w cudowny sposób uniknęła śmierci. Po salwie z karabinów upadła, a potem, kiedy uświadomiła sobie, że żyje, z trudem wydostała się spod stosu trupów. Dzieckiem zaopiekowali się dobrzy ludzie.

Na wiecu Stanisława Jaworska przeczytała poemat o wydarzeniach pamiętnego 11 kwietnia 1943 roku.

W uroczystościach żałobnych uczestniczył również duchowny katolicki ksiądz, który wraz z zebranymi odmówił modlitwę w intencji zamordowanych mieszkańców Raski. Wieczny odpoczynek racz im dać Panie...

Po wiecu odbyło się spotkanie Konsula Górczyńskiego z przedstawicielami miejscowej Polonii – mieszkańcami wioski Nemiszajiw, Makariw, Babyni. Niezwykle owocna była rozmowa Pana Konsula z władzami rejonu. Ustalono, że

Konsulat Generalny ufunduje tablicę pamiątkową, która wmurowana zostanie w miejscu wiecznego spoczynku ofiar raskiej tragedii.

Dzień 11 kwietnia 2005 roku zapewne dobrze zapamięta 95-letni kombatant Wojska Polskiego Mikołaj Kuriata, z którym spotkał się Konsul Górczyński. Kombatant jest niewidomy, ale mimo to pisze wiersze. Dzięki temu spotkaniu kombatant miał okazję porozmawiać wreszcie w języku ojczystym – po polsku, czego już od dawna nie robił. Pan Mikołaj mieszka w Rasce i dobrze wie, co wydarzyło się tutaj 62 lata temu. Pamiętają o tym także wszyscy mieszkańcy tej miejscowości. Ta ludzka pamięć jest gwarancją, że nigdy nie zostaną zapomniane imiona niewinnych ofiar hitlerowskiego mordu.

Szanujmy własną historię i jej bohaterów!

Eugeniusz KLIMAKIN
(Zdjęcie autora)

W imię zblienia

1 kwietnia w pomieszczeniu Kijowskiej Obwodowej Administracji Państwowej po raz kolejny spotkali się miłośnicy i propagatorzy kultury polskiej na prelekcje kulturologiczne z cyklu „Południk ukraińsko-polski: szlakiem do zjednoczenia w Europie”.

Ta sprzyjająca zblizeniu kultur akcja, zamykająca przedsięwzięcia Roku Polski na Ukrainie, przeprowadzona została przy wsparciu Ministerstwa Kultury i Sztuki Ukrainy, Konsulatu Generalnego RP w Kijowie i poświęcona była dorobkowi Floriana Milewskiego, twórcy



Córka Floriana Milewskiego

o swoistej polskiej mentalności przodków przesiąkniętej współczesną kulturą ukraińską.

W spotkaniu zorganizowanym z inicjatywy Tetiany Fedianinej uczestniczyli też przedstawiciele twórczej inteligencji z licznych rejonów Kijowszczyzny. Szczególnie zainteresowanie wywołały wystąpienia Konsula RP w Kijowie Stanisła-

Prelekcje kulturologiczne



W prezydium spotkania

wa Górczyńskiego, Oleksandra Szajana – przewodniczącego Niemiecko-Ukraińskiego Stowarzyszenia w Düsseldorfie, Igora Wynnyczenki (Instytut Badań Diaspory), Zasłużonej Artystki Ukrainy Marii Koczur, Ludowej Artystki Ukrainy Raisy Nedaszkivskiej, akademika UNAN Julii Bułachowskiej, dziennikarza, poety i tłumacza Stanisława Szewczenki oraz nauczyciela (osobistego przyjaciela F. Milewskiego) – Wiktora Łupejki. W prezydium zasiadał również Raul Czyłaczawa, z-ca przewodniczącego Komitetu ds. Narodowości i Migracji.

Wspomnienia o szlaku życiowym poety przeplatane były świetnymi recytacjami jego wierszy (m.in. w wykonaniu p. Jabłońskiej).

Zebrani podkreślali potrzebę wsparcia, zachowaniu i popularyzacji dorobku wielu innych ukraińskich twórców – Polaków z pochodzenia, takich jak: Mykoły Synga-

jiwskiego, Ludmiły Witkowskiej, Franciszka Możarowskiego czy Mykoły Bachtuńskiego.

A. KOSOWSKI



Los tak chciał, że w przededniu śmierci Jana Pawła II Natalia Kompanec wykonała jego utwór (w tłumaczeniu S. Szewczenki a poświęcony matce papieża) pt.: „Gdzie Twoja mogiła biała”

КУПОН
БЕСПЛАТНОГО ОБЪЯВЛЕНИЯ
(не более 20 слов)
Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский.
Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:
ул. Сакаганского, 40/85а,
Киев 01033 Украина
Редакция газеты
"Дзєнник Кїївський"

ПРГ "Дзєнник
Кїївський"

приймає замовлення
щодо виготовлення
оригінал-макетів,
набору та верстки
газет, книг тощо.

Звертатися за тел./факс:
(044) 246-61-39

Tacy jesteście!

W naszych stronach zamieszkuje ponad 10 tysięcy obywateli polskie pochodzenia. Ale w trakcie ostatniego spisu ludności do narodowości polskiej przyznało się tylko 2080 osób. Przeważającą większość pozostałych wpisano jako Ukraińców lub jako przedstawicieli innej narodowości.

Szepetowski Oddział Związku Polaków powstał w 1992 roku. Pierwszą przewodniczącą Oddziału była ś.p. Janina Rabcewicz. Na początku liczba członków naszej organizacji stanowiła około 50 osób.

Od stycznia 2002 roku zmienił się Zarząd i Oddział rozpoczął swoją aktywną działalność. Najpierw oficjalnie zarejestrowano Oddział. Obecnie naszym głównym zadaniem jest odrodzenie narodowe

Takie spotkanie odbywają się w Bibliotece Głównej w Szepetówce.

Natomiast dzieci i młodzież często wyjeżdżają z koncertami na występy gościnne do Kijowa, Sławuty, Gródka Podolskiego, wioski Gródnia. Odwiedzamy również schorowanych, starszych ludzi w szpitalach, w ich miejscach zamieszkania, ofiarowując im serce i skromne podarunki.

Niezwykle odświętnie pod koniec roku szkolnego w naszej szkole-gimnazjum przebiega podsumowanie osiągnięć dzieci w opowiadaniu języka polskiego. Pragnę podkreślić, że język polski w Gimnazjum w Szepetówce (szkoła bazowa, nauczycielka Kazimiera Janikowska), oraz w Szkole-Kolegium wsi Gródnia jest przedmiotem obowiązkowym, zaś na zasadach fakultatywnych polski wykładany jest w ZNW nr 1, ZNW nr 3 i Liceum,

szym czasie założyć Koło Harcerskie dziewcząt i chłopców (W. Frankowski i Palij).

Dużo czasu udzielamy studentom, niezależnie od tego gdzie studiuje. Organizujemy kursy szkoleniowe dla studentów, którzy ubiegają się o stypendium „SEMPER POLONIA”.

Nasz folklorystyczny zespół „Źródło” jest jeszcze bardzo młody. Powstał w 2002 roku (w składzie: zespół muzyczny, zespół pieśni i tańca). Jego kierownikiem artystycznym jest Wadim Świńcicki, młody muzyk, który ukończył Konserwatorium w Kijowie (skrzypce). W Budynku Nauki i Techniki (Klub Kolejowy) pracuje od 2000 roku. Jest laureatem konkursu w Kijowie, Charkowie, Koziatyniu.

Członkami tego zespołu są osoby bez wykształcenia specjalnego, ale to ludzie zafascynowani pieśnią,

POLSKOŚĆ Szepetówki i okolicy

Polaków tak licznie zamieszkujących nasz region, w tym również budzenie i pielęgnowanie świadomości własnego pochodzenia – szacunek wobec przodków, m.in. poprzez nauczanie dzieci, młodzieży i dorosłych języka polskiego. Prowadzimy również edukację w zakresie historii i kultury polskiej.

Cieszymy się ogromnie, że nasze dzieci uczą się języka przodków w szkole, w gimnazjum oraz w Miejskim Budynku Młodzieży we wsi Gródnia. Zorganizowaliśmy kursy nauki języka polskiego dla dorosłych. Chcemy je kontynuować, bo sami nie mieliśmy takiej możliwości, stąd też i nasza słaba znajomość języka polskiego. Członkowie biorą udział w organizacji szeregu imprez kulturalnych: „Dnia Szkoły”, „Dnia Niepodległości”, „Dnia św. Mikołaja”, „Dnia Babci”, „Dnia Dziadka”, „Dnia Matki” i in.

Corocznie w maju odbywają się w Szepetówce i okolicy Dni Kultury Polskiej. Impreza ta cieszy się wielkim zainteresowaniem naszych rodaków. Jej program publikowany jest w rejonowych gazetach „Dzień za Dniem” i „Wiśnik Szepetowski”, przekazywany jest przez miejscową rozgłośnię radiową i regionalną telewizję TRK „Hart”. Organizujemy spotkania „przy herbatce” pod dewizami – „Mowa moja ojczysta”, „Jak trudno było być Polakiem” i in., gdzie ludzie należący do starszego pokolenia dzielą się swoimi wspomnieniami z przeszłości, rozmawiają z młodzieżą o tradycjach polskiej mniejszości na Ukrainie. Dzieci ze swojej strony upiększają spotkanie pieśniami, wierszami i scenkami humorystycznymi w ojczystym języku polskim.

oraz w Domu Młodzieży. Ogółem języka polskiego uczy się 695 uczniów. Większość z nich to dzieci z rodzin polskich.

Corocznie w miejskim Domu Kultury, w Szkole Muzycznej lub w Klubie Kolejowy odbywają się Festiwale Kultury Polskiej, uroczyste podsumowanie programu „Dni Kultury Polskiej”. Jest to dla naszej miejscowości niezwykle atrakcją (występy artystyczne różnych miejscowych grup – dziecięcych, młodzieżowych, a również i starszych ludzi). Imprezy te przeprowadzamy w języku polskim, ale nie brakuje na nich ukraińskich pieśni czy cygańskiego tańca.

Organizujemy konkursy plastyczne, recytatorskie, gdzie uczniowie recytują wiersze słynnych polskich poetów A. Mickiewicza, M. Konopnickiej, Z. Herberta, jak też poetów współczesnych. Dyplomanci wyjeżdżają na Festiwale do Lwowa, Kijowa, czasem do Polski. Otrzymują wyróżnienia z rąk Komisji Konkursowej, dostają Dyplomy Sympatyków. Młodzież i uczniowie uczestniczą w Światowych Igrzyskach Polonijnych w Poznaniu i Olimpiadzie Sportowej Młodzieży Szkolnej w Łomży. Nasze dzieci uczestniczą też w konkursach plastycznych. Dyplomanci wyjeżdżali ostatnio na plener do Łącka.

Nasi studenci i nauczyciele niejednokrotnie uczestniczyli w Szkole Letniej Języka Polskiego w Rzeszowie.

Przy towarzystwie funkcjonuje: Koło Lekarzy (kierownik H. Tagan), Koło „Młoda Demokracja” (M. Biskup i W. Duda), Koło Nauczycieli Polonistów (W. Pasiecznik i J. Narica). Planujemy w najbliż-

szym czasie założyć Koło Harcerskie dziewcząt i chłopców (W. Frankowski i Palij).

Mamy też zespół taneczny „Edelweiss” (Szarotka), zorganizowany w szkole-gimnazjum przez Świąteczną Jaworską. Jego członkami są uczniowie klas od 6 do 9.

Jeszcze mnóstwo spraw łączy nas – Polaków naszego regionu z rodakami z innych miejscowości Ukrainy i Polski. Robimy tę sprawę z honorem i na zasadach społecznych. Ale bez tej pomocy, którą otrzymujemy, na pewno nie zdołalibyśmy tak dużo osiągnąć.

Pragniemy więc przekazać wyrazy wdzięczności tym, którzy wspierają nasze działania: prof. Andrzejowi Stelmachowskiemu (Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”), Radcy-Ministrowi Wiesławowi Osuchowskiemu oraz p. Markowi Maluchnikowi (Konsulat Generalny RP we Lwowie), poloniście Adamowi Chłopek (Związek Nauczycieli), prezesowi ZPU Stanisławowi Kosteckiemu, prezesowi FOPnU Emilii Chmielowej, państwu Michalakom (RAE – Zielona Góra), Oddziałowi Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Rzeszowie i wszystkim tym, którzy okazują pomoc naszemu środowisku.

Dla tych, którzy chciałby mieć bieżącą informację o nas dodam, iż może zawitać na naszą stronę internetową: www.spilka.nm.ru

Walentyna PASIECZNIK

Prezes Szepetowskiego
Oddziału ZPU

Wiara

Modlitwa otworzy drzwi kościoła



Msza święta odprawiana na schodach świątyni

W Dniepropietrowsku na schodach kościoła św. Józefa już od wielu lat wierzący rzymskokatolickiej parafii modlą się pod gołym niebem z nadzieją, że będzie im zwrócony budynek kościoła. Szczególnym optymizmem napawają obietnice, które złożyła społeczeństwu nowa, demokratyczna władza, zapewniając, że każdy będzie się modlił w swojej świątyni.

W takiej właśnie intencji 19 marca, w dzień patronalnego święta parafii, odbyła się uroczysta Msza św. z udziałem Ordynariusza Diecezji Charkowsko-Zaporoskiej ks. bp. Stanisława Padewskiego, duchowieństwa z Zaporozża, Dnieprodzierżyńska, Krzywego Rogu, a także licznie zgromadzonych wiernych w liczbie około trzystu osób.

Wierni uważnie wysłuchali poruszającego do głębi kazania Ks. Biskupa i zachęceni Jego słowami jeszcze bardziej zdecydowanie postanowili bronić swojej świątyni. Na zakończenie Mszy św. proboszcz o. Kazimierz Guzik, kapucyn, oddał parafię oraz pałacy problem zwrotu kościoła opiece i wstawiennictwu św. Józefa.

Następny raz parafia znowu zebrała się na modlitwie przed swoim kościołem w Niedzielę Wielkanocną 27 marca. Katolicy z Dniepropietrowska mają nadzieję, że ich gorąca modlitwa, a także wstawiennictwo tak licznych, zamęczonych za wierność Bogu i Kościołowi przodków, otworzy im drzwi do świątyni.

Włodzimierz RULKOWSKI

Ex-libris "DK"

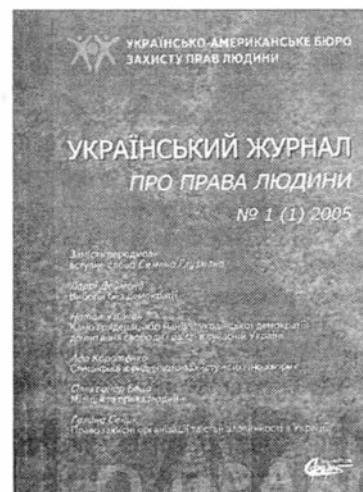
Nowy periodyk prawniczy

Wydawnictwo „Сфера”,
Kijów, str. 120,
nakład 1000 egz.

O kres niepodległościowy jest bez wątpienia przełomowy, jeśli chodzi o powstanie i rozwój różnych projektów pozarządowych, w tym wydawniczych. Prezentacja jednego z takich nowych projektów – miesięcznika „Український журнал про права людини” odbyła się 4 marca w Kijowie w Domu Nauczyciela. Wydawcą jest Ukraińsko-Amerykańskie Biuro Obrony Praw Człowieka. Projekt zrealizowano przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej.

„Profesjonalnym czasopiśmie szerokiej specjalizacji” nazwał – prezentując nowy periodyk i zapraszając autorów do współpracy – członek kolegium redakcyjnego, znany dysydent Semen Gluzman, z zawodu lekarz.

Podczas prezentacji niejednokrotnie wspomniano temat praw mniejszości narodowych, w tym w obszernym wystąpieniu przewodniczącego Komitetu RNU ds. Praw



Człowieka, Mniejszości Narodowych i Relacji Międzynarodowych Hennadija Udowienki.

Pierwszy numer periodyku zawiera oprócz przedmowy Semen Gluzmana trzy referaty, komentarz do nowych ustaw, wyniki badania analitycznego dotyczącego działalności ombudsmena Ukrainy oraz informacje o nowinkach wydawniczych w zakresie praw człowieka.

BORD

POLKA – CZŁOWIEKIEM ROKU 2004



W Nieżynie podsumowano rezultaty konkursu corocznie organizowanego przez władze miasta i w podniosłej atmosferze wręczono nagrody „Człowiek Roku – 2004”. Tegoroczna uroczystość odbyła się w sali Teatru Dramatycznego im. Mychajła Kociubińskiego. Uczestniczyli w niej przedstawiciele miejscowych władz, partii politycznych oraz reprezentanci różnych grup społecznych miasta Nieżyna. Niezwykle przyjemny jest fakt, że laureatem w nominacji „O pokój i braterstwo” została nasza rodaczka Pani Feliksa Bielińska – wiceprezes Kulturalno-Oświatowego Związku Polaków Nieżyna, która swoją ofiarną pracą przyczynia się do wzmacniania przyjacielskich stosunków między Polską i Ukrainą. Miejscowa gazeta „Wisti” tak napisała o Laureacie: „Pani Feliksa to osoba wytrwała i uparcie dążąca do celu, z aktywną życiową pozycją, mocno wierząca w lepszą przyszłość Ukrainy i jej młodego pokolenia. Nie szczędząc własnych sił nieustannie propaguje i własną pracą potwierdza wiarę w to, że będziemy mieć zagrańcą prawdziwych przyjaciół i spokojne, błękitne niebo nad naszym krajem.”

Z całego serca gratulujemy Pani, droga Pani Felisko, zasłużonej nagrody!

DJ.

Polacy w źródłach archiwalnych

Historia

W Państwowym Archiwum Miasta Kijowa zachowały się dokumenty o Polakach, przy czym świadczą one o różnego rodzaju działalności, którą prowadzili oni w naszym mieście. Dokumenty dotyczą głównie polskiego szkolnictwa (średniego i wyższego), opowiadają o polskich organizacjach i stowarzyszeniach w Kijowie.

Zbiory archiwalne dotyczące Polaków zbadała dyrektor naszego archiwum, kandydat nauk historycznych Wira Kupczenko oraz jej zastępca Switłana Sydorowa. Obie panie wspólnie napisały pracę naukową, będącą efektem przeprowadzonych przez nie prac.

Jedną z pierwszych wzmianek, mówiących o przyjęciu do Instytutu Szlacheckich Dziewic córek wychodźców z tych polskich magnackich rodzin, które brały udział w polskim powstaniu, pochodzi z 1843 roku. Zachował się też oddzielny dokument, dotyczący nadzoru nad uczniami w związku z rewolucyjnymi nastrojami i wydarzeniami politycznymi w Krakowie i w Galicji w 1846 roku.

Archiwum posiada informacje o przyjęciu w 1859 roku rosyjskich nauczycieli do pracy w Warszawskim Okręgu Oświatowym. Mamy także dane o uczniach mających polskie pochodzenie, którzy uczyli się w I Gimnazjum Męskim w latach 1853–1864. Carat zawsze podejrzliwie odnosił się do Polaków. Szczególnie prześladowania zaczęły się po upadku Powstania Listopadowego 1831 roku. Polakom zabraniano nabywania majątków w zachodnich guberniach Imperium. W archiwach z 1867 roku można znaleźć informacje na ten temat.

Nasze archiwum posiada również listę studentów Uniwersytetu Warszawskiego, którzy zostali usunięci z tej uczelni za udział w rozruchach 1894 roku.

Kijowski gubernator książę I.I. Wasylczykow w swoim liście do kierownika III wydziału W.A. Dolgorukowa, datowanym 21 marca 1861 roku, informował go, że:

„... tutaj za element niepewny można uważać przede wszystkim polską młodzież, która uczy się w Uniwersytecie Kijowskim.[...]”

Wychowankowie szkół, a szczególnie studenci Uniwersytetu, za czasów kierowania przez p. Pirogowa Okręgiem Oświatowym, coraz to bardziej przenikają się duchem swawoli i braku szacunku dla władz i prawa. Ten dokument z adnotacją „Ścisłe tajne” przechowywany jest w Państwowym Historycznym Archiwum Ukrainy w Kijowie. Zaś w miejskim archiwum troskliwe ręce jego pracowników dbają o dokumenty dotyczące nauki i pracy w Uniwersytecie Kijowskim wybitnego Ukrainca polskiego pochodzenia W.B. Antonowicza, „magnata z wioski Machniwka, powiat berdyczowski, Gubernia Kijowska”, który w latach 1858–1861 był członkiem białocerkiewskiej (polskiej) gminy w Kijowie.

Pod naciskiem sytuacji rewolucyjnej, która zaistniała 100 lat temu – w 1905 roku – władze Imperium zezwoliły Polakom na obejmowanie posad nauczycieli-katechetów dla rzymskokatolickich uczniów szkół początkowych. W 1906 roku w Kijowie zaczęło działać Polskie Towarzystwo Gimnastyczne, o pracach którego udało mi się odnaleźć dokumenty. Stymulowało ono rozwój wychowania fizycznego i sportu.

Dokumenty archiwalne świadczą o tym, że w Kijowie przy szkołach wyższych istniały polskie organizacje społeczne. W latach 1908–1913 w Kijowskim Instytucie Politechnicznym działało polskie studenckie towarzystwo „Braterska Pomoc”, a w latach 1910–1914 w Komercyjnym Instytucie – Warszawskie Ziomkostwo. W 1918 roku istniało towarzystwo „Polski Uniwersytet Narodowy w Kijowie”.

Między uczniami różnej narodowości, którzy wspólnie mieszkali na kwaterach, wynikały konflikty na tle narodowościowym, i pedagodzy zmuszeni byli podejmować decyzje o niemożliwości wspólnego zamieszki-

wania „uczniów narodowości polskiej i rosyjskiej”. Było to w 1911 roku, kiedy to do sieci szkół w Imperium wprowadzono wyłącznie żydowskie i wyłącznie polskie szkoły.

Za czasów radzieckich bolszewicy prowadzili politykę podwójnych standardów: mówili o rzekomej równości wszystkich narodowości, a w rzeczywistości likwidowali polskie towarzystwa, stowarzyszenia, kluby, teatry itp. Wielu Polaków represjonowano, zmuszono do przymusowej pracy w specjalnych obozach, a następnie w karnych obozach pracy, lub mordowano. Pragnę podkreślić, że te obozy koncentracyjne zorganizowano w Rosji po przewrocie październikowym jako praktyczny sposób realizacji czerwonego terroru, który został zaprowadzony dekretemi WCWK „O obozach przymusowej pracy” z 15 kwietnia i 17 maja 1919 roku. W pierwszej połowie lat 30. XX wieku w Kijowie istniało polskie narodowe towarzystwo, które zajmowało się pracą oświatową. Istnieją również dane, że w Kijowie budowano Polski Instytut Pedagogiczny (1935 r.). W mieście działał polski teatr państwowy. Wkrótce został on jednak zlikwidowany, aktorów zaaresztowano i oskarżono o szpiegostwo...

W okazji Roku Polski na Ukrainie w Państwowym Archiwum Miasta Kijowa została zorganizowana wystawa „Polacy w dokumentach archiwum”, którą przygotował kierownik wydziału informacji i wykorzystania dokumentów Ż.I. Serga.

Jesteśmy pewni, że zbadanie źródeł archiwalnych, które opowiadają o roli Polaków w życiu Kijowa, sprzyjać będzie rozwojowi przyjaznych stosunków między naszymi narodami i krajami, aby dotrzeć do prawdy, która tak potrzebna jest zarówno Polakom, jak i Ukraincom.

Serbij KARAMASZ

Starszy pracownik naukowy
Państwowego Archiwum Miasta
Kijowa, Honorowy Członek
Związku Archiwistów Ukrainy

(Tłum. D. Jaworska)



Kwiaty pod figurą Jana-Pawła II obok gmachu Nuncjatury Apostolskiej w Kijowie

Modlitwa

Дань памяти

3 апреля на воскресную Мессу в Римско-католический костел Св. Иосифа г. Николаева пришли люди разных вероисповеданий и атеисты. Пришли, чтобы отдать дань памяти Папе Иоанну Павлу II и мысленно проститься с человеком, жизнь и дела которого были наполнены Верой в Бога и христианские ценности, Надеждой на мирное будущее, Любовью к людям всей Земли. В начале своего избрания на Апостольский Престол Иоанн Павел II сказал: «Не бойтесь! Откройте двери Христу все люди и все государства». Вспоминая эти слова, отец Ричард говорил об их актуальности и глубоком смысле, это призыв к нам – как жить и строить будущее.

Мэр Николаева Владимир Чайка, жители города прочли молитву и зажгли поминальные свечи в знак уважения к человеку, который самозабвенно молился, говорил душевные и мудрые слова, чтобы помочь людям. В траурной тишине звучала органная музыка; концерт памяти из произведений И.С. Баха играла Виктория Гвоздикова.

Лучи яркого солнечного света, проникая сквозь цветные витражи, отражались на фотографиях, на белых розах и красных гвоздиках, как прощальный земной привет. Так тоскливо сжимается сердце – Папы Иоанна Павла II нет с нами. Но мы верим – он смотрит с небес и молится за всех нас.

Наталья СМЕРНОВА

Prezentacja

Nasz krajan – najślawniejszy POLAK

Ukraiński historyk Pawło Usenko to autor pięciu monografii, a także szeregu prac badawczych na temat polsko-ukraińsko-rosyjskich stosunków w XVIII–XX wieku.

Z okazji 210. rocznicy polskiego powstania 1794 roku w Kijowie wydano nową monografię p. Usenki pt. „Tadeusz Kościuszko i Ukraina: nasz krajan – najślawniejszy Polak”. Autor ukazuje burzliwe życie bohatera rodem z Polesia w aspekcie wielkopomnych procesów społeczno-politycznych.

Historyk Mykoła Kostamarow nazwał dramatyczny okres istnienia Rzeczypospolitej w ostatnim dziesięcioleciu XVIII wieku Epoką Kościuszkę. Francuski polityk, inicjator proklamowania „Deklaracji praw człowieka i obywatela” – Marie Joseph de la Fayette zaznaczył: „Mówić o Kościuszcze – to znaczy wspominać

osobistość, którą szanowali nawet przeciwnicy, ci sami monarchowie, przeciwko którym występował. Jego imię należy do całej cywilizacji, jego sumienie – do całej ludzkości. Ameryka włączyła go do grona najbardziej zasłużonych swoich obrońców. Polska oplakuje go jako pełnego najwyższego zapału patriotę, który całe swoje życie złożył na ołtarzu wolności i niepodległości. Francja i Szwecja rozpaczają nad jego trumną, oddając hołd piękniejszej osobie, chrześcijaninowi, przyjacielowi ludzkości. Rosja szanuje go jako nie znającego strachu męża, który nie ugiął się pod ciężarem przeciwności”. O Kościuszcze pisał George Byron i inni poeci.



Pawło Usenko zwraca uwagę na fakt, że Ukraińcy, których rozszarpała Ojczyzna pożerała imperia,

byli wśród uczestników powstania 1794 roku i, niestety, wśród tych, którzy go tłumili.

Autor krytykuje fakt prawie całkowitego ignorowania przez większość ojczyźnianych historyków osoby wielkiego demokraty Tadeusza Kościuszki i opowiada o sposobach uszanowaniu jego pamięci.

Mimo zakazów portrety Kościuszki wisiały na ścianach polskich domów. Monumenty T. Kościuszki postawiono w Polsce, Szwajcarii i USA. W Ameryce jest miasto Kościuszko (w stanie Missisipi), hrabstwo Kościuszko (w Indianie) i wyspa Kościuszko na Pacyfiku. Parki narodowe na przeciwnych krańcach ziemskiego globu noszą imię Kościuszki: obok West Point i australijskiego Kanberry (Kościuszko to najwyższa góra w Australii). W Polsce Kościuszko uznawany jest za najwybitniejszego bojownika o

wolność. Świadczą o tym rezultaty przeprowadzonej ankiety.

Na Białorusi jego imię noszą magistrale w Brześciu, Grodnie i Kosowie, a na Ukrainie – ulica we Lwowie. Historyk Usenko proponuje: „Podobnie powinno się stać i w Łucku, i w Żytomierzu, i w rejonowych centrach: Lubeszowie, Niemirówie, Lubarze, Ostrogu, Izjasławiu, Polonnym, Tetijewie, Starokonstantynowie i Szepietówce, w wioskach Zelenci, Kysylin i Hołoskiw, Braclaw i Medżibirz, i w stolicy, która skropiona została krwią Andrzeja Tadeusza Bonawentury Kościuszki; manowce, którymi w tajemnicy wieszono go jesienią 1794 roku, z dawien dawna znajdują się granicach Ziemi Kijowskiej”.

Książka Pawła Usenki pt. „Tadeusz Kościuszko i Ukraina” jest bogato ilustrowana unikalnymi reprodukcjami. Ta pozycja książkowa adresowana jest do szerokiego kręgu czytelników.

Anatol ZBOROWSKI

Tłum. D. Jaworska

15 października 1978 roku wróciłem z długiej podróży po Azji. Czułem się źle – nie fizycznie, lecz duchowo. Nafaszerowany niesamowitymi doznaniem świadka rewolucji islamskiej w Iranie oraz przytłumiony atmosferą komunistycznego zagrożenia Afganistanu, przyjąłem wiadomość o wyborze Karola Wojtyły (nazajutrz po moim przyjeździe do Polski) bez jakichkolwiek emocji. Ot, cieszyłem się, że mój rodak dostąpił wielkiego zaszczytu.

Polski naród tkwił wtedy w marazmie. Był to schyłek dekady tzw. gierkowszczyzny, dekady napuszonego, dętego udawania dobrobytu. Do historii przeszedł zresztą ten nędzny epizod życia mojego kraju pod nazwą „dekady propagandy sukcesu”. Polskie społeczeństwo żyło we względnie dobrobycie – za pożyczone przez Gierka pieniądze.

Wentylem politycznego bezpieczeństwa władzy było wówczas kontrolowane „otwarcie” granic, dzięki któremu tysiące cwaniaków dorabiało się na drobnym handlem towarami przemycanymi do ZSRR, Turcji, Bułgarii, Grecji, Jugosławii, etc. Wytworzyła się w Polsce nieznana socjologom kasta lumpenproletariatu, wzbogaconego dzięki „wspañalności” próżnego Gierka. Większa część społeczeństwa, głównie wielkoprzemysłowy proletariatu, żyła w ideologicznym oglupieniu, zwanym oficjalnie „socjalizmem realnym”. Świadoma sedna sprawa była tylko garstka robotników i inteligencji, zorgani-

Spotkania z Adamem

PODZIĘKOWANIE za doświadczenie pełnego życia

śp. Janowi
Pawłowi II

zowanych „podziemnie” w Wolnych Związkach Zawodowych na Wybrzeżu i Górnym Śląsku (z Walęsą i Świtoniem), w Komitecie Obrony Robotników (z Kuro-niem), w Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela (z Borusewiczem). Działały także pomniejsze organizacje nielegalne (np. Konfederacja Polski Niepodległej z Moczulskim) oraz indywidualne odruchy podziemne w postaci sporego edytorstwa prasy i książek tzw. drugiego obiegu. Generalnie, masy ludzkie nie miały pojęcia o politycznym zacznym NOWEGO. Jak powiedziałem na wstępie, tkwiły one w marazmie.

Żle czułem się w swojej Ojczyźnie. I nie wierzyłem, że przyjdzie jakiegokolwiek NOWE. Nie wierzyłem w swoich rodaków. Ciągnęło mnie do Azji. Pojechałem tam znów po półrocznej przerwie. W stolicy Afganistanu, Kabulu, było już wtedy (maj 1979 roku) pełno czarnych woł i sowieckich „turystów”. W powietrzu „wisiała” czerwona inwazja. Nie doszła do skutku zaplanowana przeze mnie ekspedycja

geologiczna w Himalaje – Kabul był odizolowany od reszty kraju prosowiecką armią ówczesnego prezydenta Tarakiego.

Przed pośpiesznym odlotem z ukochanego przeze mnie Afganistanu zdążyłem przeprowadzić szereg rozmów. Szczególnie utkwiło mi w pamięci spotkanie z prostym posługaczem hotelowym, który na moje pytanie: „Co będzie, gdy zjawi się tu Moskale?”, odpowiedział: „Choćby przy życiu został tylko jeden z nas, będzie bić się o wolność”. Z niedowierzaniem w głosie spytałem: „Dlaczego tak łatwo chcecie pozbywać się życia?” Ów odpowiedział: „Łatwo? Pan nie rozumie – nam wszystko przychodzi ciężko; a najciężiej obawa przed zniewolonym życiem; niech pan nauczy się naszej historii – ani Aleksander Macedoński, ani Anglicy nie zdobyli naszej ziemi; a nędzni bolszewicy – tym bardziej nigdy”.

Po powrocie do Polski nie miałem ochoty do życia. Wstydziłem się za siebie i swych rodaków. Myślałem o emigracji do prawdy i prostoty, do biednego materialnie,

a bogatego duchowo Afganistanu. Pewnie zrobiłbym to, gdyby nie pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny. Papież dobrze wiedział, jakie nastroje panują wśród Polaków. Więc zagrzmiął w sprawie znaczenia Chrystusa: „Niech zstąpi Duch Twój – niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze Ziemi – TEJ ZIEMI”.

Bez tych słów nie byłoby bohaterstwa. Nie byłoby „Solidarności”. Także i ja odzyskałem wtedy pełnię życia. Bez krztyny wahania wszedłem w walkę z komunizmem. Owszem, „zapłaciłem” karę w postaci utraty spokoju rodzinnego i szansy na karierę zawodową. Także po zwycięstwie 10-letniej rewolucji solidarnościowej doświadczyłem „polskiego politycznego piekła”. Odszedłem od polityki i zaszyłem się w ufność do największego daru Boga, jakim jest rozum, oczywiście własny.

Jan Paweł II pokazał swym życiem, że godnie żyje się nie w oczekiwaniu nagród, ale w miłości do bliźnich. Jestem szczęśliwy, że miliony tychże zrozumiały tę prostą a zarazem trudną filozofię i godnie pożegnały naszego ziemskiego Ojca.

Zadumałem się głęboko nad przewidywanym, ale i tak zaskakującym wydarzeniem śmierci kogoś, kto okazał się być mi najbliższym. W tych smutnych dniach przeanalizowałem swoje relacje z własnymi rodzicami, dziećmi, krewnymi. Kochani! Starajmy się nie zawstydząć śp. Jana Pawła II sobą...

Adam JERSCHINA

POKŁON ŻAŁOBNY OJCU ŚWIĘTEMU

Patrzę na Świat Boży
Sercem pełnym smutku
Zgasło światło świata
Nad ziemskim ogródkiem

Zasnął Wieczny Pasterz
Wiary, siły ducha
Słów prawdy, pokoju...
Cały świat Go słuchał

Był symbolem dobra
Pańskiej życzliwości
Oddał życie całej
Pracy i miłości

Swym zakorzeniem
W Chrystusowej wierze
W przyszłość, w ład
moralny
Zawsze wierzył szczerze

Te wszystkie przesłania
Jak ON – będą wieczne
Bo w nich prawda życia
I wizje słoneczne

Lecz gdy dziś w żałobie
Wiatr duszę kołysze
Głos Ojca – w Kijowie
W łzach czuję i słyszę

Mikołaj Oniszczyk
Kijów, 8 kwietnia 2005 r.

Film

„KAROL – człowiek, który został papieżem”

Długą owacją na stojąco zakończył się pokaz prasowy włoskiego filmu „Karol – człowiek, który został papieżem” w reżyserii Giacomo Battiatto na Papieskim Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie.

Na konferencji prasowej konsultant filmu ze strony Watykanu, ksiądz prałat Paweł Ptasznik, przyznał, że nie wie, czy Jan Paweł II zdążył obejrzeć przesłany mu przed kilkoma miesiącami krótki zwiastun filmu.

Odtwórca głównej roli, Piotr Adamczyk, mówił dziennikarzom, że pracował nad rolą z wielką radością, szczęściem i poczuciem ogromnej odpowiedzialności. „Moje pokolenie zna tylko jednego papieża – Jana Pawła II” – podkreślił i zwrócił się do Włochów:

„Nie możecie sobie nawet wyobrazić, kim był Ojciec Święty dla mojego narodu”.

Pierwsza część filmu opowiada o latach hitlerowskiej okupacji i jest pełna dramatycznych scen: ucieczka ludności z Krakowa w 1939 r., zbombardowanie kolumny uchodźców, prześladowania Żydów, wkroczenie wojsk sowieckich do Polski 17 września, aresztowanie profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Drugim bohaterem wojennej części filmu, całkowitym przeciwnikiem Karola Wojtyły, którego oczami widz ogląda dramat okupacji, jest gubernator Hans Frank. Podczas biesiad na Wawelu w obecności swej żony opowiada najokrutniejsze dowcipy na temat Polaków i Żydów. Łącznikiem między światem

mlodego Wojtyły a „dworem” Franka jest ksiądz Tomasz Zaleski, grany przez znanego włoskiego aktora Raoula Bove.

Znakomitą kreację „dobrego Niemca”, który uratował potrąconego przez ciężarówkę Wojtyłę i zbuntował się przeciwko hitlerowskiej Rzeszy, stworzył Szymon Bobrowski.

W części drugiej, opowiadającej o latach komunizmu, antagonistą księdza Wojtyły jest wróg Kościoła – towarzyszy Julian Kordek, postać fikcyjna. W filmie przypomniano



Aktorzy: Violante Placido i Piotr Adamczyk podczas konferencji prasowej

historię aresztowania kardynała Stefana Wyszyńskiego, zamieszki w Poznaniu w 1956 r., wydarzenia Grudnia 1970 roku, haniebne „ścieżki zdrowia”, maltretowanie działaczy opozycji i walkę o kościół w Nowej Hucie.

Szczerzy śmiech widzów wzbudziła scena pierwszego spotkania księdza Wojtyły z kardynałem Stefanem Wyszyńskim, na które przyszedł papież przyjechał prosto ze spływu kajakowego w podartych trampkach. Film kończą sceny z konklawe w 1978 r., połączone z archiwalnymi zdjęciami z ogłoszenia wyboru papieża.

Latem ta sama ekipa ma przystąpić do pracy nad drugą częścią, opowiadającą o latach pontyfikatu Jana Pawła II.

Sylvia WYSOCKA

Proza

Janowi Pawłowi II
poświęcam

I K O N A

Nadeszła pierwsza Wielkanoc bez ojca. Mały Jurek wstał o świcie. Wyniósł klatkę z czyżkiem na balkon i otworzył ją. Nieco zdezorientowany ptaszek po chwili namysłu wyfrunął i zniknął z oczu. Matka Jurka, Katarzyna, przyglądała się zajątkowi szukając święteczne śniadanie z poświęconą paschą i kolorowymi jajkami, ozdobionymi iglastą trawą. Dzień zapowiadał się słoneczny, chociaż od rana pokrapiał wiosenny, ciepły deszcz. Jurek w swoim sercu

odczuwał na przemian radość i smutek. Młode listki na kasztanowych gałązkach i pierwsze wiosenne kwiaty wypełniały pokój, w którym rodzinnie obchodzono Zmartwychwstanie Pańskie. Rzeźwe powietrze było przepełnione zapachem niezniszczalnego życia.

Kiedy Jurek wyszedł na podwórze, od razu spotkał swego kolegę Wiktora, syna enkawudzysty Iwana, który, jak opowiadała Jurkowi mama, płakał na sentymentalnym filmie indyjskim „Włóczęga”, ale

nigdy nie zapłakał, gdy rozstrzeliwał strzałem w tył głowy wrogów ludu w kijowskich piwnicach przy ulicy Korolenki 13. Wiktor, mający lewe ucho w stanie zarodkowym, zaproponował pójście do monasteru Matki Bożej Pokrowskiej, żeby popatrzeć, jak mniszki świętują Paschę. W chwili, gdy chłopcy zbliżali się do bram prawosławnego klasztoru, ze wszystkich stron uderzyły potężne dzwony. Jurek podniósł głowę ku niebu i zobaczył nad czarną kopułą bramy monasteru

ikonę Matki Bożej w promieniach słonecznych. Uśmiechała się do Jurka. Jej oblicze było dobre i podobne do twarzy mamy Katarzyny, gdy Jurek chorował. Chciał pójść, bo Wiktor wołał go z sadu monasteru, ale nie mógł. W pauzie między uderzeniami dzwonów usłyszał: „Przyjdź do mnie chłopcze, bądź moim synem”. Ikona coraz bliżej opadała z nieba w stronę Jurka. Teraz widział tylko jej wielkie i smutne oczy na tle granatowego nieba i złocistych szat. Nagle z gniazda pod bramą klasztorną wyfrunęła jaskółka i skrzydłem lekko musnęła głowę Jurka. Matka Boża znowu wróciła w ramy oszkło-

nej ikony. Jurek poczuł się ni stąd ni zowąd tak szczęśliwy, jak nigdy w życiu, i przekroczył próg bramy monasteru.

Kiedy wszedł za Wiktorem przez zieloną drewnianą furtkę do klasztornej sadu usypanego białymi kwiatami, do chłopców podeszła mniszka ubrana na czarno i poczęstowała ich paschą, która pachniała cudownymi przyprawami. Jurek powiedział odruchowo, że tak chyba musi pachnieć raj. Mniszka uśmiechnęła się do niego tak samo, jak Matka Boża Pokrowska przy bramie wejściowej.

Eugeniusz TUZOW-LUBAŃSKI
Kijów, 7 kwietnia 2005 roku

Rezultaty konkursu

Drodzy Czytelnicy!

Do naszej redakcji na konkurs ogłoszony przez Międzynarodową Organizację Społeczną „Związek Młodzieży Polskiej na Ukrainie” i przeprowadzony wspólnie z „DK” nadeszło bardzo wiele listów. Bardzo za nie wszystkim Wam dziękujemy. Dziękujemy za Waszą nieobojętność i aktywną postawę w dziele ratowania i zachowania dla przyszłych pokoleń polskich zabytków kultury i historii, które znajdują się na terenie Ukrainy. Możecie być pewni, że każdemu Waszemu listowi udzieliłmy należytej uwagi. Zgromadzona informacja zostanie w całości przekazana Ukrainickiemu Towarzystwu Ochrony Zabytków Historii i Kultury, a także Centrum Ochrony Zabytków i Mienia Polskiego Narodu w Rzeczypospolitej Polskiej.

Dziękujemy Wam za poparcie naszej idei przeprowadzenia konkursu. We współczesnych, nielekkich czasach, kiedy większość zabytków i prawdziwych świątyń narodu polskiego znajduje się w opłakanym stanie i wymaga fundamentalnych prac konserwatorskich, Wy, drodzy Czytelnicy, okazaliście nieocenioną pomoc w zgromadzeniu informacji i staliście się opiekunami i kustoszami wielowiekowej polskiej historii. Niechaj w tym szczytnym dziele pomaga Wam Bóg! Cześć Wam i chwała!

W roku 2004 najbardziej aktywnym uczestnikiem i bezsprzecznym zwycięzcą konkursu fotograficznego został Eugeniusz Godowany, zamieszkały w miejscowości Kryżopol, obwód winnicki. Niewielką część zebranych przez niego materiałów publikujemy poniżej, zaś sam laureat otrzyma tytuł „Najlepszego Kustosza Polskiego Dziedzictwa Historycznego na Kresach w 2004 roku”.

W związku z dużym zainteresowaniem kwestią zachowania dla potomnych polskiego dziedzictwa historycznego na Ukrainie postanowiliśmy kontynuować nasz konkurs również w 2005 roku. Z przyjemnością informujemy Państwa, że w tym roku jest nas znacznie więcej. Uzyskaliście poparcie następujących organizacji: Społecznego Funduszu Rekonstrukcji i Pomocy w Zachowaniu Spuścizny Kulturalnej Ukrainy oraz Ukrainickiego Towarzystwa Ochrony Pomników Historii i Kultury.

Uważamy, iż byłoby dobrze, gdyby w każdym obwodzie, w którym znajdują się zabytki polskiej historii, stworzyć dobrowolne regionalne komitety ds. ich ochrony. Pomogłoby to w usystematyzowaniu oraz w opracowaniu dokładnego planu ich restauracji i ochrony.

Piszcie do nas. Będziemy cieszyć się każdym Waszym listem, każdą informacją, która pomoże zachować polską spuściznę na Ukrainie i służyć będzie sprawie wykorzenienia obojętności wobec tej kwestii. Jakże w tym miejscu nie zacytować maksymy starożytnych: „Dopóki żyje historia narodu – dopóty żyje sam naród...”

W imieniu organizatorów konkursu

Wadim PEREGUDA

Eugeniusz GODOWANY urodził się we wsi Zielenianka, rejon kryżopolski, obwód winnicki.

Po ukończeniu wydziału historycznego Uniwersytetu Odeskiego pracował jako nauczyciel, a następnie jako tłumacz z języka polskiego.

W 1988 roku Eugeniusz Godowany otrzymał wyróżnienie na Konkursie Poetyckim im. Kazimierza Wierzyńskiego dla Polaków Ukrainy (Lwów). W roku 2002 został wyróżniony na IV Ogólnopolskim – I Międzynarodowym Konkursie Poetyckim „O ludzką twarz”.

W 2002 roku ukazała się książka E. Godowanego pt. „Historia południowych i zachodnich Słowian”. W 2003 roku



zostały wydane „Szkice biograficzne. Wybitni Polacy a Ukraina”, a w 2004 roku praca „Rozkład jazdy. Poezja śpiewana”.

Ruiny zamku w mieście Korec, obwód rówieński

Kiedy fotografujesz zabytek, to coś mu zabierasz. On zastyga, przestaje się poruszać, staje się statyczny. Z drugiej zaś strony – niejako wyciągasz go z kontekstu i zmuszasz widza, by skoncentrował swoją uwagę wyłącznie na nim. A przecież ten zamek zasługuje na uwagę. Siedziba książąt Koreckich. Być może z tego oto okna wyglądała przepiękna Olena, a mówiąc ściślej – Helena. Kozacki pułkownik Czarnota wszędzie zabierał ją ze sobą. A potem odrąbał jej głowę...

Lubię fotografować. W fotografiach jest jakieś niedomówienie, aluzja, jakiś niuans... Ale może lepiej sami spójrzcie na fotografię.



Ołyka, rejon kiwerciwskij, obwód wołyński

Od stacji kolejowej Ołyka musieliśmy iść z żoną na piechotę jeszcze 10 kilometrów. Ale ta nasza „piesza wyprawa” opłaciła się, bo oto co zobaczyliśmy:

Луцька брама, Луцька брама,

Пропусти мене в минуле.

Ще цілі стоять там храми,

Ще герої не заснули.

(E. Godowany,
„Rozkład jazdy”,
Winnica, 2004 r.)

Rodaku! Stań w obronie własnego dziedzictwa historycznego i kulturalnego!

W tym celu wypełnij ankietę i wyślij ją na adres redakcji „Dziennika Kijowskiego” z dopiskiem „Dla młodzieży polskiej”

Karta polskiego zabytku historyczno-kulturalnego lub archeologicznego na terenie Ukrainy, który wymaga opieki:

1. Nazwa zabytku.....

2. Lokalizacja.....

3. Dokumenty lub informacje na temat zabytku.....

4. Aktualny stan obiektu.....

5. Pod czyją opieką obiekt się znajduje.....

6. Jakiego typu pomoc jest potrzebna.....

7. W jaki sposób można z Panią (Panem) nawiązać kontakt (adres, telefon).....

Jestem kolejarzem, przepracowałem na kolejach 52 lata. Chcę opowiedzieć o jednym wypadku, który zdarzył się w ciężkich latach II wojny światowej, 60 lat temu. Zdarzyło się to w Polsce, jesienią. Linia frontu przebiegała wówczas niedaleko Lublina.

Pewnego dnia otrzymaliśmy zadanie – dostarczyć 23 wagony z bardzo ważnym ładunkiem ze stacji Chełm do Lublina, to jest na odległość ok. 80 km. Wagony należało rozładować przed świtem.

Nasza brygada dostarczyła wagony do Lublina wieczorem i od

60-lecie Zwycięstwa

tym przejeżdżałem przez tę stację – nie można ją było odbudować: tory wraz z gruzem leżały w lejach o głębokości dwóch metrów. Wieś znajdująca się w odległości 3-4 km została całkowicie zburzona. To były skutki wybuchów pocisków do „katusz”, które znajdowały się w wagonach.

Okazało się, że przewożymy takie same pociski. Wiedzieliśmy, że w nocy Niemcy w zasadzie nie ostrzeliwują pociągów. Wagony

jaśniać i w tym momencie przypominałem sobie rozkaz, żeby wagony rozładować przed świtem. Wtedy to podszedł do mnie generał i powiedział: „Zachowaliście się bardzo dzielnie, dziękuję”.

Od razu przystąpiliśmy do rozładunku: do każdego wagonu podjechał samochód, generał poganiał swoich żołnierzy, półtorametrowe skrzynie ładowano na samochody, które odjeżdżały i znikły we mgle. Dopiero teraz zrozumiałem, że były to 23 wagony pocisków do „katusz”. Przygotowywano wówczas potężną operację wojskową. Niemcy wyco-

Z „Albumu królów polskich”

Poczet monarchów Polski

Jan III, Sobieski

Syn młodszy Jakóba Sobieskiego, kasztelana Krakowskiego i Teofili Daniłowiczówny, wojewodzianki ruskiej, urodzony w Olesku na Rusi Czerwonej dnia 2 czerwca 1629 r. Chorążym wielkim koronnym został w roku 1656, hetmanem polnym w r. 1665, a w dniu 5 lutego 1668 r. przeznaczony na hetmana koronnego wielkiego. Obrany królem pod Wolą dnia 21 maja 1674 r. Koronowany został w Krakowie dnia 2 lutego 1676 r. Miał żonę Maryę Kazimirę, córkę Henryka de la Grange, markiza d'Arquien, wdowę po Janie Zamojckim, wojewodzie sandomierskim, zaślubioną Janowi III, z niej synów: Jakóba Ludwika, Aleksandra Benedykta, Konstantego Władysława i córkę Teresę Kunegundę, wydaną za Maksymiliana Emanuela, elektora bawarskiego, nadto miał jeszcze syna i dziewięć córek w młodym wieku zmarłych. Jan III Sobieski zmarł w Wilanowie pod Warszawą dnia 17 czerwca 1696 r., żył lat 67, panował lat 22. Serce jego złożone jest w kościele księży Kapucynów w Warszawie, a ciało pochowane w kościele katedralnym w Krakowie.

Po śmierci Michała Korybuta kilku książąt zagranicznych starało się o koronę polską, lecz Jan Sobieski taką pozyskał sławę i miłość w narodzie za zwycięstwo nad Turkami, iż jednomyślnie królem go obrano. Szlachta wołała: niech żyje Sobieski, albo zginiemy, albo on królem będzie.

I dobrze zrobiono, bo był to dzielny wódz. Już na samym początku czekała go robota. Odłożył koronację do późniejszego czasu, pośpieszył przeciw Turkom, którzy z wielkimi siłami najechali Ukrainę. Znowu pokonał ich Sobieski, chociaż rozporządzał szczupłymi tylko siłami. Po tym zwycięstwie pojechał na sejm koronacyjny do Krakowa. Tutaj odbyła się koronacja króla i królowej z wielką uroczystością. Na sejmie rzeczonym uchwalono zaciągi i podatki na wojnę przeciw Turkom, ale ściągano je bardzo leniwie i Jan III tylko z 10000 chłopów ruszył przeciw nieprzyjacielowi. Z taką garstką żołnierza niewiele było można zdziałać, toteż król pod Żórawnem oskoczony, w trudnym znalazł się położeniu, zwłaszcza, iż wojsko nie miało nawet czym strzelać. Tylko niezrównanej dzielności króla można przypisać, że Turcy prosili o pokój. Odebrała Polska dwie trzecie Ukrainy, ale Kamieniec i kilka miast na Podolu pozostały jeszcze przy Turkach.

Matka Jana Sobieskiego była wnuczką sławnego hetmana Stanisława Żółkiewskiego, który w wojnie z Turkami zginął pod Cecorą. Jego wuj Daniłowicz i brat starszy Marek, zginęli, walcząc z Tatarami. Wspomnienia takich klęsk domowych rozżarzyły w Sobieskim nienawiść przeciw Turkom i główną jego myślą było, żeby z nimi wojować bez przerwy, dopóki ich nie wygna z Europy. Za namową królowej zaprzyjaźnił się wskutek tego z Austrią, którą Turcy ciągle napadali i opanowali już znaczną część Węgier.

Król francuski Ludwik XIV, nieprzyjazny cesarzowi niemieckiemu, znaczne korzyści ofiarował Jano-

wi III, aby tylko Niemcom nie pomagał. Mimo to w r. 1683, gdy wielki wezyr turecki, z ogromnym wojskiem obległ Wiedeń, Sobieski na prośby cesarza niemieckiego i wezwanie Ojca Świętego pośpieszył na odsiecz stolicy niemieckiej. Szlachta i magnaci polscy chętnie królowi dostarczyli pomocy w ludziach i pieniądzu, bo w pobożnych ich sercach było przekonanie, że powinni krew przelać za Wiarę przeciw niewiernym, bronić chrześcijan, zarówno czy Niemców czy Wołochów, czy też Francuzów. Przybył tedy Jan III pod Wiedeń w 25000 wojska i przyznać należy, że gdyby się był o kilka godzin spóźnił, już Turcy byłiby miasto zdobyli i tysiące mieszkańców wycieli w pień.



Jan III objął dowództwo nad wojskiem niemieckim, które na niego czekało i wydał bitwę. Zwycięstwo odnieśli głównie Polacy; gwałtownym uderzeniem zdobyli turecki obóz, a pogaństwo uciekało w największym nieładzie.

Cesarz niemiecki obiecał, że dopomoże Janowi III w zdobyciu Multan i Wołoszczyzny, które tenże chciał oddać swym synom. Atoli obietnice spełzył na niczem, gdyż Leopold ciągle się wymawiał, że musi się bronić przed napaściami Francuzów. Król po kilka razy wyprawiał się za Dniestr z wojskiem na Wołoszczyznę, ale nic nie dokazał, bo miał za mało wojska, a szlachta nie chciała wspierać zdobywczych zamiarów króla. Wyprawa wiedeńska nie przyniosła narodowi żadnych korzyści, owszem przyczyniła się do wzmocnienia Austrii, która odwiedzając się, przy rozbiórce, część Polski zagarnęła. Zamiast wdzięczności, naród spotkała krzywda.

Nie użył Jan III nabytej sławy na wzmocnienie swojej powagi w kraju, na upokorzenie zuchwałych magnatów, na wprowadzenie szlachty w granice rozsądnej swobody i wzajemnej miłości, na ukrócenie jej swawoli. Największą przeszkodą do tego zamiaru była jego żona, kobieta łakoma, zła i przewrotna. Umiała ona zapanować nad mężem i wszystko na nim wymogła. Kazała sobie płacić za rozdawanie urzędów i starostw, a przez to i na siebie i na męża w ostatnich latach jego życia ściągnęła niechęć narodu, nienawidząc najstarszego syna swego Jakóba, przyszłego króla, że gdy król umarł w pałacu Wilanowskim pod Warszawą, to klótnie jej z synem takie zrzędziły zgorzienie i tak oburzyły naród, że gdy przyszło do wyboru nowego króla, żaden z synów Jana III nie zyskał korony, chociaż od wieków pierwszeństwo do tronu przysługiwało synowi nieboszczyka króla.

CDN

Cieszę się że żyje...

razu dostaliśmy rozkaz naszego głównego komendanta: „Pociąg należy skierować na Dęblin, tam będzie na was czekał komendant oraz naczelnik stacji. Zgodnie z zarządzeniem komendanta pociąg dalej należy kierować wagonami naprzód. Proszę pamiętać, że przed nami linia frontu, a zatem jechać należy bardzo cicho, wyłączyć pompę, syfon i turbinę”.

W Dęblinie na nas czekano. Do kabiny parowozu wszedł jeden wojskowy i jeden polski kolejarz. Wtedy komendant powiedział, że zaczniemy podstawić wagony na rozkaz jego pomocnika, a odczepiać je będzie polski kolejarz.

Nasza brygada parowozowa (parowóz Nr 5109) wchodziła do składu 20. kolumny parowozowej. W składzie brygady byli: maszynista Łobań Mikołaj Ławrentjewicz z Charkowa; pomocnik maszynisty Gicys Mojsza z Ungen; ja – Michałski Iwan Timofiejewicz – główny konduktor oraz mój pomocnik Tyszczenko Lidia z obwodu zaporoskiego. Biorąc pod uwagę znaczenie ładunku komendantura delegowała swoich pracowników: pomocnika komendanta i sprawdzonego polskiego kolejarza, my natomiast zostaliśmy obserwatorami. Okazało się, że ładunek rzeczywiście był bardzo ważny. W roku 1943 pociąg z takim samym ładunkiem został ostrzelany przez faszystów na stacji Kolei Południowo-Wschodniej na odcinku Aleksejewka-Walujki. Kilka dni po

zostały podstawione, pomocnik komendanta pobiegł złożyć meldunek generałowi, a polski kolejarz odczepił wagony.

W tym momencie z przerażeniem zobaczyłem, że wagony potoczyły się w stronę niemieckiej pierwszej linii, a kolejarz, który odczepił wagony – szybko zniknął. Zrozumiałem, że katastrofy nie da się uniknąć, i krzyknąłem do pomocnika maszynisty, żeby szybko wskoczył na przednią platformę parowozu. Pomocnik maszynisty podniósł sprzęgło. Kierując parowozem maszynista dogonił wagony, lecz sprzęgło nie dosięgało haka pozwalającego na doczepienie wagonów. Parowóz uderzył o budynek i wagony potoczyły się jeszcze szybciej. Ja, będąc wówczas jeszcze młodym i energicznym człowiekiem, dogoniłem „uciekierów”, wskoczyłem na zderzak i – ledwie trzymając się poręczy wagonowej – podniosłem sprzęgło. Maszynista doprowadził parowóz do wagonów i z pomocnikiem udało się nam założyć sprzęgło na hak parowozu. Ruch wagonów w stronę przeciwnika został wstrzymany. Wróciliśmy na miejsce wyładunku pocisków. Otarłem zimny pot i powiedziałem: „Chwała Bogu i towarzyszym, że udało się uniknąć katastrofy”.

Trochę uspokojony obejrzałem się. Niedaleko, na nasypie kolejowym stał generał i duża grupa żołnierzy. Widać było samochody. Niebo na wschodzie zaczęło się roz-

fijać się budowali obronę na wodnych granicach. W taki sposób wzmocniono jednostki rozlokowane nad brzegiem Wisły. Aby wyzwolić Warszawę, trzeba było forsować Wisłę, a ceną tej akcji mogło stać się życie tysięcy ludzi.

Dowództwo I Frontu Białoruskiego i I Armii Wojska Polskiego zebrało wystarczającą ilość pocisków do „katusz” i zaatakowało będące w obronie wojska hitlerowskie na zachodnim brzegu Wisły. Wtedy nadciągnęła piechota, wojska opancerzone i 17 stycznia 1945 roku Warszawa została wyzwolona.

Powodzenie tej operacji była także zasługą naszej brygady parowozowej. Ale wtedy nie myśleliśmy o nagrodach. Robiliśmy wszystko, żeby przybliżyć zwycięstwo. Nie mówiliśmy o naszym czynie i nie liczyliśmy na ordery.

Czas mija szybko i oto podczas świętowania 50. rocznicy zwycięstwa nad faszysmem o wypadku z „uciekającymi” wagonami dowiedział się Prezydent Polski Aleksander Kwaśniewski. Od Administracji Prezydenta dostaliśmy podziękowania oraz pięknie ozdobiony album.

Teraz mam już ponad 90 lat. Nieraz z przerażeniem wspominam to zdarzenie sprzed lat. Szczególnie często śni mi się, że tracę równowagę i prosto z wagonu spadam pod koła parowozu. Budzę się i sprawdzam, czy mam całe ręce i nogi. I cieszę się, że żyję.

Iwan MICHAŁSKI

Ostatnie miesiące II wojny światowej

OPERACJA dolnośląska

Dolny Śląsk wyzwalały wojska I Frontu Ukraińskiego, którym dowodził marszałek Iwan Koniew. Wschodnie obszary regionu: Ziemię Milicką i Bierutowską opanowały w ramach operacji Wisła-Odra już 22 stycznia 1945 r. Do końca stycznia zajęte zostały całkowicie powiaty milicki, sycowski, oleśnicki, górowski i wołowski. Wojska radzieckie uchwyciły kilka przyczółków na lewym brzegu Odry. W pierwszych dniach lutego nastąpiła przerwa operacyjna; przegrupowywano siły i środki, uzupełniano zaopatrzenie, likwidowano okrążone garnizony niemieckie, m.in. w Ścinawie i Olawie.

Operacja dolnośląska zaczęła się 8 lutego z przyczółków w rejonie Ścinawy, Malczyc i Olawy. 13 lutego żołnierze radzieccy weszli do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen (Rogoźnica), już wcześniej opróżnionego przez Niemców. Przez obóz przeszło 120 tys. osób, zginęło w nim i w stu filiach

40 tysięcy ludzi: Żydów, Polaków, Rosjan i innych. Do 24 lutego zajęto powiaty olawski, lubiński, bolesławiecki, legnicki i średzki. W końcu tego miesiąca linia frontu przebiegała wzdłuż wschodniego brzegu Nysy Łużyckiej.

Od 15 marca operacja opolska spowodowała wyjście wojsk na pogórze Sudetów Wschodnich, a wśród zajętych miast znalazły się Strzelin, Nysa, Prudnik, Głubczyce i Racibórz. Linia frontu na Pogórzu Sudeckim stała się terenem walk pozycyjnych, a jednocześnie na zapleczu szturmowano twierdzę Wrocław, okrążoną od 16 lutego.

Ostatnia operacja II wojny światowej w Europie nastąpiła w maju 1945 r. Po kapitulacji Berlina 2 maja i Wrocławia 6 maja wojska radzieckie, w ramach operacji praskiej, między 7 a 10 maja wyzwoliły ostatecznie od wojsk hitlerowskich Dolny Śląsk.

Na Dolnym Śląsku zginęło 28

tys. żołnierzy Armii Czerwonej. W pierwszych powojennych latach utworzono kilkanaście cmentarzy wojennych, w tym dwa we Wrocławiu: Skowronia Góra – ponad 7 tys. poległych żołnierzy w zbiorowych mogiłach i Krzyki – 763 mogiły oficerów i podoficerów radzieckich. Ofiara życia żołnierzy radzieckich w walce ze wspólnym wrogiem przywróciła po 600. latach Dolny Śląsk Polsce.

Upływa 60 lat od zakończenia wojny. Z tej okazji we Wrocławiu odbędą się uroczystości upamiętniające zwycięstwo nad hitleryzmem z udziałem najwyższych władz państwowych i gości z zagranicy. Żyjący oddadzą hołd poległym. Kombatanci spotkają się też w prywatnym Muzeum Ludowego Wojska Polskiego i Pamiątek po Armii Radzieckiej w Uniejowicach koło Żłotoryi na festiwalu zespołów śpiewających pieśni wojskowe i wojenne.

Janusz FUKSA

RYSOWNICY POLSCY



ROBERT WIERZBICKI

- Dzieci częściej mają pieniądze niż rodzice, bo dzieci mają przeważnie rodziców, a rodzice przeważnie już nie.

H. Jagodziński

- Przeciwność uczy rozsądku, dobrobyt go odbiera.

Seneka

- Największe trudności kryją się tam, gdzie ich nie szukamy.

Goethe

Okienko Pegaza

Rozmowa z Aniołem

Dziś we śnie mnie nawiedził anioł polskiej doli
I płakał szumiąc w mroku skrzydłami srebrnymi,
Jak gdyby chciał powiedzieć: "Umierasz powoli,
Samotny, tak daleko od rodzinnej ziemi".
Daleko? Co ty mówisz? Mnie wszystkie zapachy,
Ogrodów i pól naszych co dzień niosą wiatry,
We mnie jest wszystko: mazowieckie piachy,
I jeziora litewskie, i Wisła, i Tatry.

Jan Lechoń

Fraszki Wiesława Zięby

Oczekiwania

Nawet kielich goryczy,
na słodkie usta liczy.

O manii wielkości

I wróbel lecący za gołębiem,
czasem czuje się jastrzębiem.



Rozmawia dwóch kolegów:

- Podobno przestałeś pić?
- To dzięki teściowej, stale widziałem ją potrójnie!

Dziennikarz przeprowadza wywiad z ludożercą:

- Czy w waszym państwie płacicie podatki?
- Nie.
- Nie? A dlaczego?
- Zjedliśmy ministra finansów i teraz nie ma chętnego na zajęcie jego stanowiska.

Dwaj znajomi spotykają się na ulicy.

- Cześć, skąd idziesz?
- Od dentysty.
- Ile ci wyrwali?
- Pół miliona.

Przyszła baba do fryzjera.

- Proszę mi ściąć włosy.
- Fryzjer ściał, podał lusterko i pyta:
- Wystarczy?
- Baba na to:
- Trochę dłuższe proszę!

Powiedzonka

- Dawaj hita, bo już świta.
- Nie truj, malutki, bo nie mam odtrutki.
- Oczywiście, był na liście, ale liście opadły.
- Kto ma śledzia w kieszeni, ten już się nie zmieni.



ROBERT WIERZBICKI

Naj... Naj... Naj...

Rekordowa sałatka

Salatkę wielkanocną z 10 tys. gotowanych kurzych jaj przyrządziło dziesięciu kucharzy w centrum handlowym w Swarzędzu pod Poznaniem. Zostanie ona zgłoszona do księgi rekordów Guinnessa.

Salatka ważyła ponad 707 kg. Do jej przygotowania, oprócz jajek, zużyto ponad 111 litrów majonezu, ponad 45 kg groszku konserwowego, 25 litrów kwaśnej śmietany, 10 kg szczypiorku oraz 4 kg soli i 2 kg pieprzu. Wszystkie składniki były ręcznie krojone i mieszane pod okiem komisji.

Przygotowywanie gigantycznej wielkanocnej sałatki zajęło kucharzom sześć godzin. Wcześniej dziesięć osób przez osiem godzin oberało ugotowane jajka.

Salatkę zjadła publiczność przyglądająca się ustanawianiu rekordu oraz podopieczni jednej z poznańskich jadłodajni, prowadzonej przez siostry zakonne.

WESOLY OBIEKTYW



Tak jeździ prawdziwa kobieta!

Instrukcja dla podwładnych (1)

1. Dyrektor nie śpi, Dyrektor odpoczywa.
2. Dyrektor nie je, Dyrektor regeneruje siły.
3. Dyrektor nie pije, Dyrektor degustuje.
4. Dyrektor nie flirtuje, Dyrektor szkoli personel.
5. Kto przychodzi ze swoimi przekonaniem, wychodzi z przekonaniem Dyrektora.
6. Kto ma przekonania Dyrektora robi karierę.
7. Szanuj Dyrektora swego, możesz mieć gorszego.
8. Dyrektor nie wrzeszczy, Dyrektor dobitnie wyraża swe poglądy.
9. Dyrektor nie drapie się w głowę, Dyrektor rozważa decyzje.
10. Dyrektor nie zapomina, Dyrektor nie zaśmieca pamięci zbędnymi informacjami.

ROBERT WIERZBICKI

CDN

Благодійні внески на підтримку "Дзєнника Кїївського"
просимо перерахувати за реквізитами:

В українських гривнях: р.р.26009301360317 в Залізн. від. ПІБ м. Києва
МФО 322153 код 21459978.

В доларах США: BANK OF NEW YORK, NEW YORK SWIFT:IRVTUS3N
ACC N890-0060-077 IN THE NAME OF UKRPROMINVESTBANK
IN THE FAVOUR OF ZALIZNICHNIJ DPT PIB
ACC N 39016902322153/840 FOR CLIENT
Dziennik Kijowski ACC 26009301360317/840



REGULARNE REJSY AUTOBUSOWE
KIJÓW-WARSZAWA (LUBLIN, CHEŁM)
KIJÓW - KRAKÓW

A również: Francja, Włochy, Hiszpania, Anglia, Austria, Niemcy, Belgia,
Holandia, Dania, Czechy, Portugalia, Szwajcaria.

Kijów, ul. B. Chmielnickiego 52-b. Biuro 201
e-mail: akciatur@svitonline.com

tel. (044) 490-73-22,
216-65-86, 234-06-01

Redakcja wyraża podziękowanie Fundacji "Pomoc Polakom na Wschodzie" za pokrycie kosztów druku i papieru.

**DZIENNIK
KIJOWSKI**



"Дзєнник Кїївський"

Рєсєтр. свїд. КВ 7502 від 03.07.2003 р.
Засновники:

Дєржавний Комїтет України
у справах національностей та мїграцїї
Рєдакцїя газети "Голос України"
Спїлка полякїв в Україні
Рєдакцїя газети "Дзєнник Кїївський"

Redaktor Naczelny:

Stanisław Panteluk

WYDAWCA: PRG "Dziennik Kijowski"

Dyrektor:

zast. red. naczelnego Borys Dragin

Adres redakcji - Адреса редакції

ul. Saksagańskiego 40/85 a, Kijów, 01033
вул. Саксаганського, 40/85а, Київ, 01033
tel./fax: (044) 246 61 39
E-mail: pau@dk.com.ua

Zespół redakcyjny:

Dorota Jaworska, Łarysa Kaszczuk,
Eugeniusz Klimakin, Radmilla Korczyńska,
Anżelika Płaksina, Eugeniusz Tuzow-
Lubański.

Numer przygotowało kolegium redakcyjne
reprezentujące organizacje polonijne Ukrainy.

Redaktor prowadzący
Eugeniusz Klimakin

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów. Materiały podpisane nie zawsze odpowiadają poglądom redakcji.

Газета виходить 2 рази на місяць.
Передплатити можна протягом року в усіх відділеннях зв'язку України.
Індекс передплати 30678.

Переплатна вартість 48 коп. на місяць.

Роздільна ціна у продажу - договірна.
Газета надрукована у ВАТ "Київська правда".

Зам. 1505 Тираж 3 500

1 2 3 4 5 6 7 9 10 11 12 13 14 15 16